

JERZY STRZELCZYK
(Poznań)

Z NOWSZYCH BADAŃ NAD STRUKTURĄ ADMINISTRACYJNĄ
PAŃSTWA WSCHODNIOFRANKIJSKIEGO

„Nie ma obecnie drugiej dziedziny w obrębie historii średniowiecznej, której podstawy byłyby tak sporne jak historia ustroju” — nie bez słuszności stwierdził autor jednej z prac, które pragniemy tu zaprezentować¹. Dzieje badań nad problematyką ustrojową, w tym strukturą terytorialną państwa frankijskiego i państw w stosunku do niego sukcesyjnych, są niezłą ilustracją tej tezy. W opracowaniach ogólnych i podręcznikowych (także polskich, por. choćby syntezy K. Koranyiego i M. Szczanieckiego) panuje raczej przekonanie o konsekwentnie przeprowadzonym w państwie frankijskim podziale na centeny (resp. wikariaty) i komitaty, przy czym te ostatnie (w terminologii polskiej określane najczęściej terminem „hrabstwa”) uchodzą za zasadnicze ogniwo zarządu lokalnego; problem księstw (dukatów, „województw”) epoki frankijskiej jest już przedstawiany jako mniej oczywisty. Autorzy uciekają się tu nieraz do tak ogólnikowych sformułowań jak to, że składały się one „z kilku sąsiadujących ze sobą hrabstw” i że istniały tylko „w niektórych częściach państwa”. Zagadnienie marchii pogranicznych, jako marginalne z punktu widzenia struktury państwa, nie budziło żywszych kontrowersji². A jednak w ostatnich dziesięcioleciach w nauce, zwłaszcza niemieckiej i zachodniemieckiej, pojawiły się poglądy rewidujące tak silnie, zdawałoby się, ugruntowane konstrukcje. Próby rewizji wyszły, co jest charakterystyczne, z kręgów uczonych reprezentujących nurt historiografii lokalnej (Landesgeschichte); należy je traktować jako zdrowy przejaw reakcji przeciw schematyzującym koncepcjom historiografii XIX i początków XX w., stojącej pod znakiem tradycyjnie pojmowanej Verfassungsgeschichte. Postulat weryfikacji dotychczas obowiązujących sądów doprowadził jednak, zapewne wbrew intencjom zwolenników tego kierunku, do faktycznego zaniechania badań porównawczych i ambitniejszych studiów w skali całego państwa czy większego regionu. Pogłębienie badań pociągnęło za sobą bowiem także zróżnicowanie obrazu; jasny dotąd obraz głównych przynajmniej rysów państwowotwórczej działalności Merowingów, a zwłaszcza Karolingów, począł się komplikować i różnicować regionalnie. W końcu tak wybitny mediewista jak Friedrich Prinz uznał za stosowne postawić wręcz pytanie, czy cała dotychczasowa nauka o ustroju komicjalnym państwa frankijskiego nie jest

¹ H. K. Schulze, *Die Grafschaftsverfassung der Karolingerzeit in den Gebieten östlich des Rheins* (Schriften zur Verfassungsgeschichte, Bd. 19), Duncker & Humblot, Berlin (West) 1973, (ss. 389), s. 15.

² Por. G. Labuda, *Marchia* [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. 3, cz. 1, Wrocław 1967, s. 168 nn.; tenże *Marchie niemieckie na pograniczu słowiańskim w VIII—XII w.* [w:] *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t. 3, Poznań 1975, s. 91 nn.

wielkim nieporozumieniem, a sam ów postulowany system nie jest przypadkiem wytworem fantazji czy braku krytycyzmu uczonych („ahistorisches Phantom”)³.

Dopiero jednak marburski historyk Hans K. Schulze podjął próbę ponownego, gruntownego rozpatrzenia problemu ustroju komicjalnego w okresie merowińskim i karolińskim na obszarze wschodnio-frankijskiej części państwa Franków w oparciu o cały dostępny materiał źródłowy, nie zawahał się jednocześnie przed pójściem niejako na przekór tendencjom dominującym dziś już w nauce zachodnioniemieckiej. Część wstępną monografii H. K. Schulzega rozpoczyna omówienie nowszych kierunków badawczych, zwłaszcza tych, które doprowadziły do rewizji dawniejszych poglądów. Nauka o powszechnie obowiązującym w państwie Franków systemie komicjalnym została „podminowana” nie tylko od strony badań sensu stricto historyczno-regionalnych, lecz także przez nowsze badania nad instytucjami życia polityczno-prawnego i dziejami społecznymi wczesnego średniowiecza, nad ustrojem szczepowym okresu przejścia od formacji plemiennej do społeczeństwa klasowego (tu zwłaszcza znana monografia R. Wenskusa), nad pojęciem germańskiego „Heerkönigtum” (W. Schlesinger), nad zagadnieniem wolności we wczesnym średniowieczu (np. F. Lütge, K. Bosl), oraz nad posiadłościami królewskimi — ich znaczeniem w całokształcie życia poszczególnych prowincji i nad systemem palacjalnym. Państwo wczesnośredniowieczne traktowano często (w ślad za T. Mayerem) jako „aristokratische Personenverbandsstaat”, przeciwstawiając je późniejszemu „państwu terytorialnemu” (institutionelle Flächenstaat).

Konieczność ponownego zbadania problemu systemu komicjalnego we wczesnym średniowieczu Niemiec wynika m.in. z tego, że w wypadku sprawdzenia się tezy o powszechnym charakterze tej instytucji (do czego przychyliła się dawniejsza nauka i co właśnie zostało żywo zakwestionowane w nowszej) należy temu systemowi przypisać odpowiednio dużą rolę w okresie następnym; jeszcze inaczej: trzeba będzie w ślad za G. von Bülowem przyjąć, że władztwo terytorialne pełnego i późnego średniowiecza (Landesherrschaft) bądź wywodzi się w ostatecznym rachunku z systemu komicjalnego, bądź że przynajmniej system ten był zasadniczym czynnikiem sprawczym władztwa terytorialnego. Trzeba przyznać, że zdyscyplinowana konstrukcyjnie i merytorycznie monografia Schulzega problemu tego w zasadzie już nie podejmuje; jak wiadomo, właśnie teza o związku przyczynowym pomiędzy systemem komicjalnym a władztwem terytorialnym została z wielu stron zakwestionowana i nowsza nauka skłonna jest raczej do doszukiwania się w genezie władztwa terytorialnego wielu innych czynników, niezależnych od delegowanej przez monarchę władzy hrabiowskiej, zwłaszcza zaś własnych alodialnych uprawnień panów feudalnych, pochodzących być może jeszcze z ery plemiennej.

Bodaj najsilniejszych argumentów przeciwko tezie o powszechnym charakterze karolińskiego systemu komicjalnego dostarczyła jednak teza negująca istnienie społecznej warstwy wolnej ludności pospolitej (Gemeinfreien) i wprowadzająca na to miejsce różne kategorie „wolności królewskiej” itd.⁴ Szczególne miejsce w dziejach problemu przypisuje

³ Cyt. za Schulzem, o. c. s. 29.

⁴ Krytyczne omówienie tej teorii opublikował Schulze osobno, por. *Rodungsfreiheit und Königsfreiheit. Zur Genesis und Kritik neuerer verfassungsgeschichtlicher*

Schulze poglądom Adolfa Waasa⁵, który wprowadził rozróżnienie dwóch rzekomych typów władzy hrabiowskiej: „volksrechtliche Grafschaften” („Amtsgraftchaften”) występowały zdaniem Waasa jedynie na obszarach dawnego Cesarstwa Rzymskiego, natomiast na pozostałych obszarach państw Franków począwszy od czasów Karola Wielkiego zaczęły powstawać hrabstwa innego rodzaju, wyłącznie z mandatu monarchy („königsherrschaftlichen Grafschaften”, „Königsmunt-, Königsbanngraftchaften”). Te ostatnie były okręgami bezpośredniej władzy królewskiej i obejmowały dobra królewskie z ludnością chłopską bezpośrednio od króla uzależnioną. Owym „königsherrschaftlichen Grafschaften” Waasa odpowiadają w nowszej nauce „Königsgutgraftchaften”. Zdaniem zwolenników tego poglądu (np. W. Schlesinger, G. Baaken, H. Mitteis, K. Bosl) ustrój komicjalny przynajmniej we wschodniej części państwa frankijskiego został zaprowadzony jedynie w dobrach królewskich, nie miał więc w żadnym razie charakteru powszechnego. Teza o istnieniu „Königsgutgraftchaften” wyklucza naturalnie zwarty charakter hrabstw, obejmujących — jak sądzono na ogół dotąd — mniej więcej cały obszar monarchii, nie dopuszcza możliwości dokładnego terytorialnego rozgraniczenia poszczególnych hrabstw, jako że posiadłości królewskie rzadko tylko obejmowały zwarte większe obszary, a na ogół występowały w przemieszaniu z posiadłościami należącymi do osób prywatnych i instytucji kościelnych. Słowem: nie było we wczesnym średniowieczu systemu hrabstw o jasno sprecyzowanych granicach (obojętnie czy linearnych czy „strefowych”), obejmujących bez wyraźniejszych luk cały obszar imperium, lecz jedynie „Streugraftchaften”, tworzące się mozolnie w wyniku z jednej strony konieczności zarządzania dobrami królewskimi (np. we Frankonii nadmeńskiej), z drugiej zaś — w wyniku spontanicznego procesu kumulowania uprawnień alodialnych i przechwytywania prerogatyw władzy publicznej przez samych feudałów (np. w Saksonii, gdzie tak właśnie widziała proces genezy hrabstw karolińskich Sabine Krüger⁶).

Książkę H. K. Schulzego najogólniej scharakteryzować trzeba jako odważną próbę przeciwstawienia się tym „modernistycznym” teoriom poprzez wykazanie dużego prawdopodobieństwa istnienia powszechnego systemu komicjalnego we wschodniej części państwa frankijskiego za Karolingów. Trudno się dziwić, że próba ta spotkała się (i zapewne jeszcze się spotka) z żywą polemiką strony przeciwnej⁷.

Na uwagę zasługuje „rewaloryzacja” przez Schulzego źródeł o charakterze normatywnym, takich jak kapitularze i zwody praw plemion

Theorien, „Historische Zeitschrift” 219, 1974, s. 529—50. Zdecydowanie przeciw niej opowiedział się również już wcześniej Hermann Krause, *Die liberi der lex Baiuvariorum* [w:] *Festschrift für Max Spindler zum 75. Geburtstag*, München 1969, s. 41—73. Nauka marksistowska — rzecz jasna — nigdy nie recypowała tej i podobnych teorii.

⁵ A. Waas, *Herrschaft und Staat im deutschen Frühmittelalter*, Leipzig 1938.

⁶ S. Krüger, *Studien zur sächsischen Graftchaftsverfassung im 9. Jahrhundert*, Göttingen 1950.

⁷ Por. rec. F. Prinza z książką Schulzego w „Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte” 38, 1975, nr 1, s. 357—9. Dalsze recenzje: M. Schaab „Zeitschr. f. d. Gesch. d. Oberrheins” 122, NF 83, 1974, s. 358—60; H. Maurer, „Hess. Jahrb. f. Landesgesch.” 24, 1974, s. 358—61; H. Schwarzmaier, „Archiv f. hess. Gesch. u. Alt.-kde” NF 33, 1975, s. 431—3; K. Reindel, „Hist. Zeitschr.” 223, 1976, s. 406—8; W. Leiser, „Zeitschr. d. Savigny-Stiftung f. Rechtsgesch., Germ. Abt.” 93, 1976, s. 364—6; K. Brunner, „MIÖG” 84, 1976, s. 494; U. Nonn, „Vierteljahrschr. f. Sozial-u. Wirtschaftsgesch.” 63, 1976, nr 1, s. 125—7.

germańskich, które wprawdzie nie zawsze i nie wszędzie mogą uchodzić za odbicie realnej rzeczywistości, ale za to umożliwiają wyjście poza „punktowe” poznanie karolińskiej rzeczywistości, jakie oferują źródła dyplomatyczne. Silnie podkreśla Autor fakt przypadkowości dochowanej do naszych czasów bazy dokumentowej, spowodowany zarówno tym, że dokumentację dyplomatyczną z reguły prowadzono we wcześniejszym średniowieczu jedynie w posiadłościach kościelnych, jak również kaprysem losu, który w przypadku Sankt Gallen pozostawił do dyspozycji historyka zasadniczy zrab dokumentów wczesnośredniowiecznych w oryginałach, w innych wypadkach (np. Lorsch czy Fulda) pozostawił jedynie kartularze i urbarze, wreszcie wielokrotnie nie pozostawił, poza okruciami, zgoła nic. Schulze zrezygnował świadomie ze stosowania w swojej pracy metody retrogresywnej, tzn. wnioskowania z lepiej znanych stosunków doby ottońskiej i salickiej o stosunkach okresu karolińskiego; nie zaprzecza zresztą wartości tej metody, ze względu jednak na konieczność szczególnie czujnej kontroli wniosków sformułowanych na drodze retrogresji jest zdania, że właściwym polem do zastosowania jej są badania w skali lokalnej. Zdanie to w pełni podzielamy.

Pierwsza część monografii obejmuje omówienie merowińskich podstaw systemu komicjalnego. Ze względu na wstępny charakter tego rozdziału, jak również dlatego, że ten etap dziejów administracji frankijskiej był w ostatnich dwudziestu kilku latach przedmiotem studiów takich uczonych, jak Erich Freiherr von Guttenberg, Rolf Sprandel i Dietrich Claude⁸, wywody swoje w tej części potraktował Schulze zwięźle i syntetycznie, skupiając się głównie na zagadnieniu rozróżnienia pomiędzy comes civitatis okresu późnoantycznego i merowińskiego, a wczesnofrankijskim „grafio”. Za Claude, a przeciwko Sprandlowi, opowiada się Schulze za zasadniczą ciągłością instytucji comes civitatis i późniejszego (karolińskiego) hrabiego, natomiast „grafio” pierwotnie był niższym rangą od komesa sędzią, niejako następcą tungina, później dopiero zdobywającym uprawnienia wojskowe i administracyjne i zbliżającym się tym samym do stanowiska comes civitatis, by około połowy VIII w. zniknąć ze źródeł. Następnie wyjaśnia Autor stosunek pomiędzy „Adel, Amt und Königtum” w czasach merowińskich. Jeżeli chodzi o urząd hrabiowski za Merowingów, Schulze opowiada się zdecydowanie za delegowaną przez władcę funkcją tego urzędu oraz dostrzega upadek jego znaczenia w VII — początkach VIII w., idący w parze z osłabieniem władzy centralnej i wzrostem znaczenia książąt prowincjonalnych i majordomów.

Zasadniczą częścią monografii H. K. Schulzego jest część II, *Studia nad ustrojem komicjalnym plemion na wschód od Renu*. W zależności od możliwości badawczych wynikających z istniejącej bazy źródłowej, omówił tu Autor szczegółowo problematykę ustrojową, ze szczególnym uwzględnieniem ustroju komicjalnego u Alemanów, Bawarów, w Hesji i rejonie dorzecza Menu i środkowego Renu, we Frankonii Wschodniej, Turyngii, Saksonii Wschodniej (pomiędzy Odrą, Łabą-Salą, Unstrutą

⁸ E. Freiherr v. Guttenberg, *Judex h. e. comes aut grafio. Ein Beitrag zum Problem der fränkischen „Grafschaftsverfassung” der Merowingerzeit* [w:] *Festschrift E. E. Stengel*, Münster-Köln 1952, s. 93—123; R. Sprandel, *Dux et comes in der Merovingerzeit*, „Zeitschr. d. Savigny-Stiftung f. Rechtsgech., Germ. Abt.” 70, 1957, s. 41—84; D. Claude, *Untersuchungen zum frühfränkischen Comitatus*, ib. 81, 1964, s. 1—79; R. Sprandel, *Bemerkungen zum frühfränkischem Comitatus*, ib. 82, 1965, s. 288—91; D. Claude, *Zu Fragen frühfränkischer Verfassungsgeschichte*, ib. 83, 1966, s. 273—80.

i Harzem) oraz we właściwej Saksonii. Jak już wspomniałem, zasadniczym wynikiem pracy Schulzego jest wykazanie, że także we wschodniej części państwa frankijskiego istniał w czasach karolińskich system komicjalny; więcej, był on zasadniczym ogniwem administracji lokalnej. Najpełniej daje się on śledzić w źródłach na obszarze Niemiec pld.zach. (Alemania), przede wszystkim dzięki zachowaniu się bogatej spuścizny źródłowej z St. Gallen i Lorsch. Unikalnym w skali Niemiec jest stosowany w dokumentach sanktgalleńskich usus zaopatrywania dokumentów w formułę „sub comite”. Tylko też na tym obszarze dadzą się pełniej uchwycić niektóre zjawiska związane z ustrojem komicjalnym czy jemu współczesne, jak np. wewnętrzny podział komitatów, zagadnienie ich granic, uprawnienia hrabiów, immunitet a system komicjalny. W Turynгии natomiast system komicjalny w okresie karolińskim przedstawia się mgliście, choć po wywodach Schulzego wydaje się, że nie da się już obronić teza W. Schlesingera, który istnienie tego systemu na obszarze Turynгии wręcz kwestionował. Równie słabo znana (z wyjątkiem tzw. Haessegau w południowej części) jest struktura terytorialna Saksonii Wschodniej; sytuację komplikuje tu fakt silnego rozwoju na tym terenie w okresie późniejszym domeny królewskiej. Wreszcie problemem wiodącym dla właściwej, aż do czasów Karola Wielkiego w pełni niezależnej Saksonii, jest stosunek karolińskiej organizacji komicjalnej do istniejących tu uprzednio i równoległe do hrabstw okręgów plemiennych.

Część trzecia, *Grundzüge der fränkischen Grafchaftsverfassung*, ma charakter syntetyczny. Pierwszym problemem w niej omówionym jest chronologia recepcji systemu komicjalnego we wschodniej części państwa Franków. Późno — (przynajmniej!) merowińską genezę zjawiska uważa Autor za bezspornie udowodnioną dla obszaru alemańskiego i bawarskiego; dla pozostałych obszarów nie udało się wprawdzie znaleźć bezpośrednich dowodów, ale nie brak poszlak umożliwiających rozszerzenie obserwacji i na te tereny (np. postanowienie synodu frankońskiego z r. 742 nakazujące biskupom, adiuvante gravione, zwalczanie przeżytków pogaństwa). Dalsza część chronologicznych dociekań Schulzego ma już z konieczności charakter czystej dedukcji; jest rzeczą mało prawdopodobną, by system komicjalny udało się narzucić w dobie słabości późnych Merowingów, gdy rzeczywistymi władcami terytoriów plemiennych na wschód od Renu stali się książęta w rodzaju Radulfa turyngijskiego i bawarskich Agilulfingów, także nie zyskało w oczach Autora uznania przypuszczenie, że stało się to za pierwszych Karolingów (Pepin i Karol Młot); pozostaje więc jedynie przyjąć, że najprawdopodobniej urząd komicjalny wprowadzili Merowingowie w okresie bezpośrednio następującym po podboju plemion prawobrzeżnych. Zresztą ustanowienie przez Merowingów poszczególnych hrabiów na wschód od Renu nie było jeszcze zapewne przeprowadzone konsekwentnie i nie można jeszcze w tym okresie mówić o systemie komicjalnym; ten dopiero będzie dziełem Karolingów. Kolejny problem to stosunek hrabiów do książąt plemiennych, zlikwidowanych jak wiadomo przez Karolingów w okresie od Karola Młota (würzburgskie księstwo Hedena II) do Karola Wielkiego (Bawaria). Hrabiowie, dotąd stojący w hierarchii społecznej daleko za książętami, stali się w tym momencie najwyższej rangi urzędnikami zarządu terytorialnego państwa. Z kolei zastanawia się Schulze nad zagadnieniem powszechności systemu komicjalnego w dobie karolińskiej w sensie terytorialnym, tzn. czy cały obszar monarchii podzielony był na komitaty; oraz nad wiążącym się z tym problemem rozgraniczalności ko-

mitatów. Mimo wszelkich różnic pomiędzy poszczególnymi dzielnicami późniejszych Niemiec (w pewnym stopniu wynikających naturalnie także z samej podstawy źródłowej), Schulze jest zdania, że „Grafschaften Bezirke mit festen Grenzen gewesen sind, nicht bloss die unabgegrenzten und unabgrenzbaren Wirkungsbereiche der Grafen” (s. 309).

Tu wyłania się problem wzajemnego stosunku pojęć „okrąg plemienny” (Gau) i komitat (Grafschaft). Stosunki z obszarów zdecydowanie romańskich, gdzie system komicjalny istotnie nawiązywał do podziału na antyczne „civitates” (pagi), nie mogą być miarodajne dla obszarów o charakterze w przeważającym stopniu czy wyłącznie germańskich. Stosowane nieraz pojęcie „Gaugrafschaft” należy obecnie już raczej do dziejów nauki niż do nauki samej; faktycznie organizacja komicjalna niekiedy nawiązywała (w różnym zresztą stosunku) do istniejącej już struktury plemiennej, jak np. w Alemanii, nad środkowym Renem i Menem czy w Saksonii Wschodniej, gdzie indziej — najwyraźniej w Saksonii — zależności trudno się dopatrzeć. Zdaniem Schulzego, należy się liczyć z ewentualnością świadomego unikania nawiązywania systemu komicjalnego do dawnej struktury plemiennej niepokornych Sasów ze strony Karola Wielkiego. Autor jest w pełni świadomy trudności wynikających z wieloznaczności pojęcia Gau (pagus); choć dla niektórych komitatów karolińskich termin „Gaugrafschaft” byłby zapewne merytorycznie słuszny, ze względów metodycznych Schulze opowiada się przeciw jego stosowaniu.

Kolejny problem to wewnętrzny podział karolińskich komitatów, czyli sporne w nauce zagadnienie centeny⁹. Na podstawie materiału dyplomatycznego można, zdaniem Schulzego, uznać za udowodnione występowanie podziału na centeny (sugerowanego przez niektóre kapitulacje) na obszarze Alemanii, ale prawdopodobnie zjawisko to istniało także nad środkowym Renem i Menem, w Hesji i Frankonii Wschodniej. Turyngia i Saksonia ze względu na ubóstwo źródeł nie poddają się analizie. Bawaria — być może — zajmowała odrębną pozycję; w XIII w. Herman von Altaich wyraźnie przeciwstawił Bawarię innemu obszarom Frankonii Wschodniej: „in quibusdam provinciis iudices provinciales appellatur centenarii, quia locus iudicialis, qui apud nos vocatur dinchstat, apud eos dicitur cend” (s. 324).

Dalsze rozważania dotyczą charakteru i treści władzy hrabiowskiej, procedury mianowania i odwoływania hrabiów z ich stanowisk przez króla, następnie znajdujemy (s. 331 nn.) uwagi na temat społecznego pochodzenia tych królewskich „mężów zaufania”. Z nielicznymi wyjątkami hrabiowie wywodzili się z warstwy arystokracji frankijskiej; na wschód od Renu godność ta z reguły była sprawowana przez przedstawicieli takich rodów, jak Aribonowie w Bawarii, Babenbergowie (Popponowie) w Frankonii Wschodniej, Konradynowie w Hesji, Burchardynowie w Turyngii, Ludolfingowie w Saksonii. Mimo to Autor nie jest skłonny do przyjęcia stanowiska G. Tellenbacha, doszukującego się w całym państwie karolińskim nie związanej lokalnie warstwy arystokracji królewskiej (Reichsaristokratie), gdyż wszystkie wyróżniające się w materiale źródłowym rody były raczej ściśle związane z określonym terenem. Również nie byłoby słuszne mówić o „dynastiach hrabiowskich” w epo-

⁹ Por. K. Kroeschell, *Hunderterschaft* [w:] *Handwörterbuch zur deutschen Rechtsgeschichte*, 10. Lief., 1973, kol. 271—5.

ce karolińskiej, nawet jeżeli w poszczególnych wypadkach godność hrabiowska istotnie znajdowała się w rękach przedstawicieli tego samego rodu. Dopiero pod koniec okresu karolińskiego mnożą się symptomy tendencji do dziedziczności urzędu, synowie hrabiów podnoszą nieraz roszczenia do godności po ojcu, ale nie ma mowy o automatycznym dziedziczeniu, chociaż spotykamy się już z wypadkami dzielenia pomiędzy synów kilku posiadanych hrabstw (podobnie jak lenn królewskich), wszelako za zgodą monarchy.

Uposażenie hrabiów to kolejny problem rozważony przez Schulzego, przy czym należy odróżniać lenna królewskie od posiadłości związanych z urzędem (*res comitatus*). Proces immunizacji stanowił najpoważniejsze uszczuplenie władzy hrabiowskiej, immunitet stanowił wyłom, wyłączając poszczególne części terytorium komitatu spod bezpośredniej jurysdykcji hrabiiego. Naturalnie, immunitet w dobrach świeckich znany jest niedokładnie ze względu na jednostronnie kościelny charakter źródeł. Ważny jest problem stanowiska dóbr królewskich w ramach systemu komicjalnego: „*Grafschaftsorganisation und Krongutsverwaltung lagen auf verschiedenen Ebenen und waren weitgehend voneinander unabhängig*” (s. 340). Poza tymi dwoma wyjątkami (dobra królewskie i immunizowane dobra osób trzecich i instytucji kościelnych), cała wolna ludność hrabstwa (nazywana niekiedy w źródłach „*pagenses*”) podlegała bezpośrednio władzy hrabiiego pod względem sądowniczym (w sensie biernym i czynnym), wojskowym i skarbowym. Teżę o systemie komicjalnym jako podstawowym elemencie karolińskiego zarządu terytorialnego w krajach na wschód od Renu udało się H. K. Schulzemu, naszym zdaniem, uzasadnić w sposób przekonujący.

II

Książka Herfrieda Stingla, *Die Entstehung der deutschen Stammesherzogtümer am Anfang des 10. Jahrhunderts*¹⁰ powstała jako dysertacja (Frankfurt n. M.) w 1968 r., i, jak Autor wyznaje w przedmowie (s. VII), nie uwzględnia już późniejszych badań, co w danym wypadku jest o tyle niefortunne, że właśnie w 1968 r. ukazała się podstawowa monografia Walthera Kienasta, *Der Herzogstitel in Frankreich und Deutschland (9. bis 12. Jahrhundert)*¹¹. W tej liczącej ponad 500 stron monografii rozpatrzeniu stosunków niemieckich poświęcił Kienast około 120 stron (rozdz. VIII i IX), główny akcent kładąc na stosunki francuskie oraz na porównanie ich z niemieckimi. W rozdz. VIII zbadał Kienast występowanie tytułatury książęcej w praktyce kancelarii królewskiej do Lotara III włącznie ustalając, że tytuł książęcy pojawia się dopiero w dokumentach Ludwika Dziecięcia, a dopiero za panowania Ottona I stosowanie tego tytułu w odniesieniu do określonej grupy feudałów staje się regułą (choć i wtedy tytuł *dux* występował zamiennie z *comes*). Dalszym ustaleniem Kienasta było stwierdzenie tytularnego rozróżniania przez kancelarię królewską aż do początków panowania Henryka IV pomiędzy książętami południowoniemieckimi z jednej a Lotaryngią i Sak-

¹⁰ *Untersuchungen zur deutschen Staats- und Rechtsgeschichte*, NF 19, Scientia Verlag, Aalen 1974, s. XXX, 228, tab. 3.

¹¹ Podtytuł: *Mit Listen der ältesten deutschen Herzogsurkunden*, München-Wien 1968, s. 505. Znany Stinglowi krótki zarys pod tym samym, co monografia, tytułem ukazał się w „*Histor. Zeitschr.*” 203, 1966, s. 532—80.

sonią z drugiej strony; książęta tych ostatnich dwóch dzielnic obdarzani byli niemal zawsze jedynie prostym tytułem dux bez bliższego określenia zakresu tytułu. W przeciwieństwie do księstw francuskich (gdzie zresztą królowie francuscy uznawali ze swojej strony istnienie księstw Francji i Burgundii; pozostali władcy senioralni tytułujący się książętami — Normandii, Bretanii, Gaskonii, Akwitanii, Tuluzy-Narbonny — nie zyskali oficjalnej sankcji ze strony kancelarii królewskiej) małżonki książąt niemieckich od czasów Ottona I obdarzane były również tytułem dux lub ductrix. W rozdz. IX Kienast zbadał szczegółowo tytułaturę „własną” książąt niemieckich na podstawie dokumentów książęcych. Okazuje się (s. 441), że kancelarie książęce na ogół rzecz biorąc szły za wzorem kancelarii królewskiej.

Centralnym zagadnieniem badań nad księstwami niemieckimi i francuskimi jest problem istnienia lub nieistnienia władzy książęcej delegowanej (Amtsherzogtum), oraz jej stosunku do instytucji księstwa szczepowego (Stammesherzogtum). Karolińskiego „księcia — urzędnika” nie odróżnia Kienast od margrabiego; w jego przekonaniu każdy mianowany przez monarchę zarządca terytorium wyraźnie tytułowany „powyżej” zwykłego hrabiego to „Amtsherzog”. O tym, czy z Amtsherzogtum rozwinęło się bezpośrednio Stammesherzogtum, może świadczyć zdaniem Kienasta jedynie nieprzerwana sekwencja dynastów; z drugiej strony, Amtsherzogtum i rozwijające się z niego Stammesherzogtum nie koniecznie muszą być całkowicie zbieżne pod względem terytorialnym. Według tego kryterium jedynie w Bawarii zaobserwować można bezpośrednio przejście od Amtsherzogtum (margrabia Liutpold, zm. 907, to jeszcze Amtsherzog) do Stammesherzogtum (syn Liutpolda Arnulf, 907—37, to już książę szczepowy). Dla porównania: w Saksonii Liudolf (zm. 866) to typowy Amtsherzog dla Saksonii Wschodniej, natomiast jego synowie Brun i Otton Dostojny występują w dokumentach wyłącznie jako comites. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że zarówno Brun jak i Otton w rzeczywistości sprawowali, przynajmniej w Saksonii Wschodniej, władzę hegemonialną, przekraczającą zakres władzy przeciętnego hrabiego; o istnieniu księstwa saskiego pod koniec IX i na początku X w. nie można jednak, zdaniem Kienasta, mówić.

Dopiero więc za panowania Ottona I prawno-polityczna sytuacja książąt niemieckich wykryształizowała się. „Co dotyczy księstw, pomiędzy Rzeszą niemiecką a monarchią francuską zachodzi podstawowa różnica: silny król niemiecki uznał wszystkich naczelników szczepowych za książąt, król francuski mimo swej słabości potrafił przeciwstawić się upowszechnieniu tytułu książęcego poza «Francję» i Burgundię” (s. 441). Przyczyny tak różnej postawy? Mimo niebezpieczeństwa dla jedności państwa ustawicznie grożącego ze strony księstw szczepowych, królowie niemieccy nie mogli praktycznie rządzić bez książąt. Natomiast Kapetyngowie „nie potrzebowali książąt w krajach, w których oni sami nie mieli już praktycznie władzy” (tamże). Dlatego we Francji nigdy nie doszło do wyodrębnienia się „stanu” książęcego; książęta francuscy należeli co prawda do najpotężniejszych władców terytorialnych, ale przecież należeli do nich tak samo feudałowie nie szczyjący się godnością książęcą (Flandria, Andegawenia, Szampania).

Stosunkowo dokładne zreferowanie części książki Kienasta wydało mi się niezbędne ze względu na identyczną w dużym stopniu problematykę monografii H. Stingla, ucznia Kienasta. Zbieżności obydwu ujęć są uderzające nie tylko ze względu na osiągnięte wyniki, lecz także ze wzglę-

dów metodycznych i konstrukcyjnych. W rozdziale wstępnym zreferował Stingl pokrótce stan badań, dzieje tytułu dux od czasów antycznych, metodę i terminologię własnej pracy oraz podstawę źródłową. Rozdz. I zajmuje się występowaniem tytułu książęcego w dokumentach prywatnych i źródłach niedyplomatycznych w okresie od ok. 800 do 950 r. Podtytuł: zagadnienie „Amtsherzogtümer” w IX w. Kolejność narracji: Bawaria, Saksonia, Turyngia, Szwabia, Frankonia i Lotaryngia. Wyniki: w Szwabii i Frankonii przynajmniej w drugiej połowie IX w. brak jakichkolwiek śladów istnienia władzy książęcej. Podobnie w gruncie rzeczy w Saksonii: brak dowodów, że Wala za Karola Wielkiego był tam namiestnikiem oraz że Liudolf i Brun pełnili taką funkcję (nawet w odniesieniu do samej Saksonii Wschodniej) — wiadomo tylko, że sprawowali dowództwo wojskowe, do czego godność książęca bynajmniej nie była warunkiem koniecznym. Natomiast w Bawarii, Turyngii i Lotaryngii (w tej ostatniej dopiero za panowania Ludwika Dziecięcia) istotnie mamy do czynienia z istnieniem i funkcjonowaniem władzy książęcej delegowanej, w Turyngii występującej w formie margrabiowskiej lub „Markherzogtum”. Ogólnie tytuł dux w IX w. występował głównie w źródłach narracyjnych i przeważnie stosowany był wobec osób dowodzących wyprawami zbrojnymi lub mających chronić granice państwa; w niektórych wypadkach stosowany był w sensie nietechnicznym dla określenia osób szczególnie w jakiś sposób wyróżniających się w społeczeństwie.

Rozdz. II bada występowanie tytułu książęcego w dokumentach monarszych (751—973), a rozdz. III podejmuje problematykę rozdz. I, badając tytulaturę książęcą w dokumentach i na monetach samych książąt w X w. (do 973 r.). Rozdz. IV wykracza wreszcie poza rejestrację materiału faktycznego i próbuje formułować wnioski dotyczące procesu kształtowania się niemieckich księstw szczepowych, a ostatni rozdz. V śledzi dzieje tychże księstw za panowania Ottona I. W Bawarii dopiero panowanie Arnulfa (od 907 r.) oznacza powstanie księstwa szczepowego. Również w Saksonii wyłonienie się księstwa szczepowego przypadło na początek X w., chociaż ani Henryk Dostojny, ani początkowo Henryk (I) nie sprawowali rządów nad całą Saksonią. W Alemanii pierwszym bezspornym księciem szczepowym był, zdaniem Stingla, Burchard Młodszy (najpóźniej od 919 r.), we Frankonii zapewne Eberhard lub nawet Konrad Młodszy (do 911 r.). W obu wypadkach (Alemanii i Frankonii) władza pierwszych książąt szczepowych nie obejmowała całego terytorium plemiennego. W wypadku trzech południowoniemieckich księstw szczepowych (Bawaria, Alemania, Frankonia), a prawdopodobnie i w wypadku Saksonii, nie może być więc, według Stingla, mowy o ewolucyjnym przechodzeniu Amtsherzogtum w Stammesherzogtum (które pojawia się na początku X w.); książęta szczepowi wymienionych dzielnic nie byli „następcami legalnie rządzących urzędników karolińskich na tym obszarze”. Władza ich nie była więc delegowana nawet w przeszłości; książęta szczepowcy to stały zwierzchnik swojego plemienia, nie zawdzięczający swego stanowiska decyzji królewskiej, lecz rządzący dzięki swej własnej sile i autorytetowi oraz dzięki zgodzie plemienia (czytaj: arystokracji plemiennej). Proces formowania się księstw szczepowych nie został zakończony w wypadku Turyngii, która po śmierci Burcharda została na początku X w. przyłączona (przynajmniej częściowo) do Saksonii. Książęta „mogli swoją pozycję jedynie stopniowo rozbudowywać i umacniać”, jeszcze około 911 r. księstwo szczepowe oznaczało w rzeczywistości „raczej autorytatywną pozycję, niż instytucję uznaną pod względem prawno-ustrojowym”.

wym”, jednak Henryk I „uważał księstwo za instytucję prawno-ustrojową”. Jedynie księstwo frankońskie nie zostało uznane ani przez Henryka I, ani przez Ottona I; stanowisko to tłumaczy H. Stingl tym, że władcy z dynastii saskiej od początku traktowali tę dzielnicę jako terytorium królewskie.

III

O ile, przyjmując w zasadzie merytoryczne ustalenia Stingla, w trakcie lektury jego pracy odczuwamy pewien niedosyt w warstwie interpretacyjnej, o tyle ostatnia z prac, które pragniemy tu zaprezentować, na zarzut taki z pewnością nie zasłużyła. Chodzi o opublikowane niemal równocześnie z monografiami H. K. Schulzego i H. Stingla obszernie studium Karla Brunnera poświęcone ewolucji tytułatury książęcej w obrębie monarchii frankijskiej w IX i X w.¹² Ze względu na znaczne pogłębienie problematyki oraz pewne interesujące (choć i dyskusyjne) propozycje, nie można — jak sądzę — pominąć tej pracy w niniejszym omówieniu, aczkolwiek Brunnerowi nie chodzi oczywiście w pierwszej linii o wyjaśnienie struktury organizacyjnej państwa frankijskiego, lecz o odbicie przemian politycznych i społecznych w tytułaturze politycznej. Nie będziemy omawiali tu całej pracy w sposób równomierny; zatrzymamy się przez chwilę na zagadnieniach ogólnych — część szczegółowa jest próbą eksplikacji założeń ogólnych.

Wśród kwestii terminologicznych omawianych we wstępie na uwagę zasługują zwłaszcza rozważania na temat definicji tej formy politycznej, jaka występowała w badanym przez Brunnera okresie w poszczególnych dzielnicach państwa Franków. Formę tę, która „ukształtowała się na podstawie karolińskiej organizacji państwowej, a później stała się właściwym tego państwa nośnikiem”, nie należy, zdaniem Brunnera, określać — jak to często czyni się w nauce — terminem „młodsze księstwo szczepowe” (*jüngeres Stammesherzogtum*). W miejsce to Autor proponuje nazwę „młodsze księstwo frankijskie” (*„jüngere frankische Fürstentum”*) (s. 181). Ta innowacja terminologiczna wynika z koncepcji Brunnera, w myśl której „szczepowość” stanowiła tylko jeden z elementów władzy książęcej, bynajmniej zresztą nie najważniejszy. W oparciu o Biblię (zwłaszcza opowiadanie o powołaniu Saula, I. Ks. Król. 8—11) oraz niektóre teoretyzujące sformułowania pochodzące z wczesnego średniowiecza (np. pouczenia księżnej akwitańskiej Duody skierowane pod koniec pierwszej połowy IX w. do jej syna) wyraża K. Brunner (s. 187) sprzeciw przeciw traktowaniu władzy książęcej wczesnego średniowiecza jako prostej, „linearnej”, delegacji władzy przez króla, inaczej mówiąc, przeciw koncepcji „*Amtsherzogtum*” — urzędniczego charakteru władzy książęcej. Nawiązując do klasycznej już definicji władzy królewskiej przez E. Kantorowicza¹³, podkreślającej jej charyzmatyczny charakter, tzn.

¹² K. Brunner, *Der fränkische Fürstentitel im neunten und zehnten Jahrhundert*, [w:] *Intitulatio II. Lateinische Herrscher — und Fürstentitel im neunten und zehnten Jahrhundert*, hg. v. H. Wolfram („MIOG” Erg.-Bd. 24), Wien-Köln-Graz 1973, s. 179—340.

¹³ E. H. Kantorowicz, *The king's two bodies. Study in medieval political theory*, Princeton 1957, s. 48 i przyp. 11: „The power of the king is the power of God. This power, namely, is God's by nature, and the king's by grace. Hence, the king, too, is God and Christ, but by grace; and whatever he does, he does not simply as a man, but as one who become God and Christ by grace.” Por. również zwłaszcza

udział władzy królewskiej we wszechwładzy Boskiej w opinii średniowiecza, rozszerza Brunner tę koncepcję na wzajemny stosunek król-książę. „Stanowisko księcia określone było przez istotny (wesensmäßige) udział w królewskiej potestas”. Tak jak król bywał niekiedy tytułowany „a Deo secundus”, [δέος δευτερος] tak samo trzeci w tej triadzie książę był „secundus a rege” (przykłady tej tytułatury podaje Autor na s. 185 n.) i naturalnie — z drugiej strony — pierwszym spośród wszystkich potentatów danej dzielnicy. Księstwo to, to „regnum”, które to „regna” w opinii K. Brunnera (idącego tu w ślady zwłaszcza K. F. Wernera¹⁴) były właściwymi składnikami politycznymi państwa karolińskiego. I chociaż karolińskie „regna” nie powstawały przecież z niczego, lecz nawiązywały „do konkretnych politycznych i ekonomicznych realiów, do tradycji politycznych oraz uwarunkowań geograficznych i etnicznych”, to jednak „przesłanki te wraz z włączeniem w obręb struktury państwa karolińskiego zmieniły w sposób zasadniczy swój charakter” (s. 190). „Primus”, czyli „princeps” to w zasadzie król; źródła współczesne termin ten w liczbie pojedynczej wydają się rezerwować dla monarchy, podczas gdy w liczbie mnogiej oznacza on często i nietechnicznie „możnych”, proceres. „Gdy Karolingowie utracili istotny składnik swego królestwa — fortunę lub szczęście (die Fortuna oder das Heil), a tym samym zaufanie swego «populus», jednocześnie utracili też bezpośrednią legitymację swej władzy. Tym samym zatarła się różnica (władzy królewskiej) w stosunku do książąt i ci ostatni, jako r ó w n i k r ó l o m [podkr. J. S.] rządcy w «regna» zyskali sposobność wstąpienia na ich miejsce. Jako «duces» od dawna sprawowali oni cały ciężar obrony zewnętrznej, jako «comites» i «missi» — rządy wewnętrzne w kraju. Teraz zostali akklamowani jako «principes»; niektórzy z nich zostali nawet namaszczeni na królów (s. 190 n.).

Tak oto mniej więcej można by scharakteryzować zasadniczą koncepcję karolińskiego księstwa Karla Brunnera. Na część ogólną jego pracy składają się rozważania na temat istoty i terminologii trzech podstawowych pojęć polityczno-prawnych wczesnego średniowiecza: comes, marchio i dux. Aż w głąb X w. jedynym właściwie tytułem „książęcym” w państwie frankijskim (po usunięciu rodzimych „starszych” księstw plemiennych) i jego sukcesorach był pierwszy z tych tytułów (spotykany w niektórych źródłach termin „praefectus” stanowi nurt oboczny), szeroko stosowano też predykaty dla podkreślenia szczególnie doniosłego znaczenia tego czy owego komesa (zob. podrozdział, *Diakritische Rangbezeichnungen*, s. 197 nn.). „Marchio” pojawia się dość nagle w źródłach na początku IX w., nigdy jednak nie występuje jako określenie funkcji samostnie, lecz zawsze w połączeniu z „comes”, a później „dux”, ewentualnie także w dokumentach królewskich jako „marchio” bez bliższego określenia. Od początku do końca urząd margrabiowski zachował znaczenie urzędu delegowanego przez monarchę, „man konnte im Prinzip nur largitione regis, nie aber ein gratia Dei marchio sein” (s. 211). I wreszcie

dwie rozprawy H. Wolframa: *The shaping of the early medieval kingdom*, „Viator” 1 1970, s. 1—20; *The shaping of the early medieval principality as a type of non-royal rulership*, „Viator” 2, 1971, s. 33—51.

¹⁴ Ponieważ heidelberska praca habilitacyjna tego uczonego z 1961 r. nie została dotąd opublikowana, poglądy Wernera na interesujące nas tu zagadnienie można poznać na podstawie jego pracy *Untersuchungen zur Frühzeit des französischen Fürstentums (9.—10. Jh.)*, Teil I—III, „Die Welt als Geschichte” 18, 1958, s. 256—89; 19, 1959, s. 146—93; 20, 1960, s. 87—119.

tytuł „dux” — centralny problem monografii Brunnera i „rzeczywisty” (W. Kienast) tytuł książeży wczesnego średniowiecza. Ostatnie „stare” tytuły książęce książąt szczepowych, niemożliwe do akceptacji przez Karolingów ze względu na równe królewskiemu stanowisko osób je piastujących, zostały, jak wiadomo, zlikwidowane przez Karolingów do końca VIII w. Zdaniem Brunnera, pojawiający się w źródłach ponownie w IX w. tytuł „dux” oznaczał coś jakościowo różnego od dawnego i nie można go doń bezpośrednio nawiązywać. Początek X w. jest również dla Brunnera (i tu z warstwy rozważań teoretycznych schodzimy na pewniejszy, uczęszczany ostatnio m. in. przez Kienasta i Stingla, grunt empirycznych dociekań źródłowych) ważnym przełomem. W IX w. tytuł „dux” występował bądź w połączeniu z „comes” lub „marchio” i wywodził się z reguły z mandatu królewskiego (przykład: dux Italiae) lub oznaczał władcę „suwerennego” w rodzaju króla bretońskiego. Dopiero na przestrzeni lat 908 (Bawaria) do 937 (Frankonia) pojawia się zdecydowanie w źródłach „własna” tytułatura książęca bądź w formie nawiązującej do dawnego księstwa plemiennego (N. dux Bavarorum), bądź w „nieetnicznej” formie, jaka począwszy od lat dwudziestych X w. dominuje na wschód od Renu (N. — formuła legitymacyjna — dux). Nowa tytułatura z wolna jednak torowała sobie drogę do kancelarii królewskiej, która często jeszcze i po połowie X w. ograniczała się do zwykłego tytułu „comes” lub „marchio”, zresztą bez wyraźniejszej intencji szyskanowania zainteresowanego księcia. „Następcy królów wschodniofrankijskich mogli zaakceptować dukat dopiero wtedy, gdy ich własne hegemonialne stanowisko wobec «równych królom» książąt było już faktem dokonany” (s. 214).

Najobszerniejszą częścią pracy K. Brunnera jest *Rozwój form tytułatury w poszczególnych regna*, począwszy od Akwitanii (s. 215—35) i Bawarii (s. 235—46) (w dziejach tych dwóch dzielnic Autor dopatruje się, w ślad za E. Klebelem i H. Wolframem, wielu analogii w zakresie stosunku do monarchii karolińskiej), poprzez Prowansję (s. 246—54), „zachodniofrankijski okręg centralny” (Burgundia, s. 254—60; Neustria, „Francia” i Bretania, s. 260—82), Lotaryngię (s. 282—300), państwo Ludwika Młodszego (tzn. Ludwika III, 876—82) czyli Frankonię, Turyngię i Saksonię (s. 300—11), Alemanię (Szwabię) (s. 311—19) do Italii (s. 319—25). Dokładniejsze referowanie szczegółowej części pracy Brunnera byłoby zapewne mniej celowe; rzecz jasna, jego uwagi i ustalenia będą musiały być brane pod uwagę w badaniach nad dziejami poszczególnych dzielnic państwa frankijskiego i państw po nim następujących, jak również w badaniach nad wzajemnym stosunkiem władzy centralnej i lokalnych ośrodków władzy w tych państwach oraz nad ideologią polityczną wczesnego średniowiecza Europy.